

Krzysztof Obremski, *Jakub Kazimierz Rubinkowski. Dziejopisarz i człowiek saskiego półwiecza*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2008, ss. 340, ilustr. 11.

Toruński badacz ogłosił książkę o „najbardziej znanym człowieku pióra dawnego Torunia” (s. 9). Jakub Kazimierz Rubinkowski (1668–1749) był dworzaninem króla Jana III Sobieskiego, który powierzył mu funkcję komisarza celnego, później został obywatelem Torunia i rozpoczął karierę kupiecką, przez Augusta II został obsadzony na stanowisku poczmistrza królewskiego, a także objął stanowisko rajcy toruńskiego, broniąc w Radzie praw katolików. Zasadniczym celem autora monografii było jednak nie tylko przybliżenie Rubinkowskiego jako pisarza i człowieka, ale także przybliżenie jego epoki – „saskiego półwiecza”. Autor pragnął, by jego „czytanie Rubinkowskiego wpisało się w poznawczą pracę u podstaw, bez której dążenia do spojrzeń syntetycznych pozostaną poniekąd zawieszona w tekstowej próżni” (s. 10). Chociaż zapewne trudno oczekiwać, iż uda się w pełni „wybielić” czasy saskie, to niewątpliwie trzeba najpierw dobrze poznać epokę, żeby móc ją należycie ocenić. I praca Obremskiego daje właśnie możliwość „innego” spojrzenia na fakty historyczne i literackie omawianego okresu. W pewnym zakresie ma ona charakter polemiczny w stosunku do wydanej w 1982 roku książki Kazimierza Maliszewskiego, zatytułowanej *Jakub Kazimierz Rubinkowski. Szlachcic, mieszczanin toruński, erudyta barokowy*, dokonując reinterpretacji niektórych poczynionych wówczas ustaleń.

Pierwsze trzy rozdziały Krzysztof Obremski poświęca epoce, jej ocenom historycznym i historycznoliterackim, wynikającym z „uczonej niewiedzy”, oraz zjawisku sarmackiego mesjanizmu. Badacz uważnie przygląda się w nich elementom sarmackiego światopoglądu, który uprawomocniał poszukiwanie analogii między dziejami Izraela i Rzeczypospolitej (narody osamotnione w obronie zagrożonej wiary i spełniające w tym swoje powołanie), przywołując zwłaszcza wypowiedzi Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Piotra Skargi, Fabiana Birkowskiego, Wespazjana Kochowskiego czy Jana III Sobieskiego. Uznaje też, że sarmacka kultura historyczna „stanowiła najbliższy kontekst Rubinkowskiego jako dziejopisarza świadomie traktującego przeszłość niczym materię teologii historii” (s. 34). Autor wprowadza termin „wielka terażniejszość”, by w nawiązaniu do metody interpretacji figuralnej wyjaśnić brak perspektywy czasowej w spojrzeniu pisarzy staropolskich na zdarzenia biblijne oraz im współczesne.

„Czytanie” Rubinkowskiego zaczyna się od rozdziału czwartego, w którym badacz zajmuje się sarmacką teologią historii. Zauważając, że im bliżej czasów, w których dokonywany jest „wykład” dziejów, tym trudniej piszącemu odsłonić teologiczny sens zdarzeń (łatwiej orzekać o grzechu i karze, cnocie i nagrodzie w odniesieniu do zamierzchłej przeszłości). Obremski stara się wyjaśnić, dlaczego *Psalmodia* Kochowskiego „zawisła w czytelniczej próżni”, podczas gdy *Janina* Rubinkowskiego (również dotycząca działań wojennych króla Jana III) w ciągu dwudziestu lat miała aż pięć wydań: istotnym powodem jest to, że po czterdziestu latach dzielących edycje tych dzieł zmieniło się spojrzenie na zwycięstwo wiedeńskie, które przestało już być wyrzutem sumienia. Pokazuje także silniejszą konkretyzację transcendencji Pana Historii w dziele Rubinkowskiego (interwencja bitewna Boga). W kolejnym rozdziale na przykładzie tejże *Janiny* rozpatrywany jest problem obrazowości przedstawień słownych. Zestawienie opisów przemieszczania się wojsk w Lasku Wiedeńskim oraz samej bitwy, zawartych w *Janinie*, w *Dziele Boskim* Kochowskiego i w listach Sobieskiego, pozwala badaczowi na stwierdzenie, iż Rubinkowskiemu brakuje poetyckiej wyobraźni (s. 86), a jego warsztat historyczny to raczej warsztat kompilatora niż dziejopisa (s. 97).

Jako szczególnie interesujący jawi się rozdział poświęcony biografii pochwalnej Augusta II, noszącej tytuł *Promienie cnót królewskich*, która według autora książki stanowi zwieńczenie staropolskiego panegiryku królewskiego. Wprowadzenie do lektury tego tekstu ma zaś służyć łatwiejszemu zrozumieniu przez czytelników „przepastnej różnicy między krytyczną oceną Augusta II a pochwałami, jakimi obdarza go Rubinkowski” (s. 100). Autor omawia działanie mechanizmu „dźwigni panegirycznej”, wynoszącej króla, oraz przedstawia istotne wyznaczniki panegiryku. Dochodzi do wniosku, że pochwała, będąca fundamentem twórczości panegirycznej, „unieważnia pytanie o historyczną wiarygodność i tym samym tzw. panegiryczna postawa oraz znamienne dla niej przesady stają się zagadnieniem mało istotnym” (s. 108). Wymowa popisowa musi być oceniana tylko od strony estetycznej, a nie merytorycznie i etycznie (panegiryk zbliża się do poezji, a ta z natury jest fikcyjotwórcza). By obronić Rubinkowskiego przed zarzutem manipulacji, Obremski odwołuje się do przykładów pisarzy wcześniejszych, którzy w swoich utworach panegirycznych nie zawsze dochowywali wierności wydarzeniom historycznym.

W *Promieniach cnót królewskich* oraz w wydanej później *Pamiętce z uczynku* Rubinkowski odniósł się do wydarzeń tumultu toruńskiego z 1724 roku, w którym starli się luteranie z katolikami, a autor monografii pokazał, jak opisane fakty poddane zostały przez XVIII-wiecznego twórcę interpretacji figuralnej przez wskazanie analogii między zburzeniem Jerozolimy a karą wymierzoną Toruniowi. Rubinkowski jako katolicki teolog historii ujawnił Boży sens tumultu, w którym źle wykorzystujący wolność luteranie (ignorując ostrzegawcze znaki Niebios) doznali sprawiedliwej pomsty, wymierzonej rękami katolików. Podejście Rubinkowskiego do historii jest również przedmiotem rozważań w dwóch kolejnych rozdziałach, w których Obremski przygląda się *Kronikom monarchów polskich*, rozpatrując je na tle średniowiecznego dzieła mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem. Bada elementy bajeczne, wykorzystanie sentencji, schematyczność, wskazuje na selekcję faktów, uproszczenia i interpretacje na poziomie katechizmu (niedostrzeganie jakichkolwiek procesów historycznych). Manipulowanie faktami i posługiwanie się półprawdami jest szczególnie wyraźne w opisie panowania Augusta II. Autor monografii obnaża metody, które posłużyły Rubinkowskiemu w jego faktotwórczej interpretacji: przemilczanie informacji niewygodnych, eksponowanie sukcesu, przemieszanie informacji z komentarzem, symulowanie obiektywizmu i neutralności. Pytając o edukację i kulturę literacką autora *Kronik* (kolegia jezuickie?), Obremski ostatecznie stwierdza, że podporządkowana retoryce historia służyła mu do wyprowadzania nauk (kształtowanie kompromisowej postawy w sporze ustrojowym między władzą króla a wolnością szlachty). Badacz „rozprawia się” też z przypiętą Rubinkowskiemu etykietką „erudyty”, gdyż dowodzi, że jego umiarkowane wykształcenie i powierzchowność w korzystaniu z wiedzy książkowej pozwalają w nim widzieć raczej kolekcjonera-antykwarystę, miłośnika historii, który starał się wykorzystać wszystko, co udało mu się zgromadzić.

Przedmiotem „czytania Rubinkowskiego” stały się nie tylko wybrane teksty tego pisarza, ale także utwory związanych z nim panegirystów, którzy „mieszczaninowi i kupcowi toruńskiemu” poświęcili: w roku 1700 epitalamium *Pałac nieśmiertelnej sławy* (autor Adam Kazimierz Łapczyński), w roku 1715 wiersz *Meta Sagittae Rubinkowsiana* (Marcin Szwanwicz), w roku 1736 utwór weselny *Sprzysięgłe ozdoby na herbowne Krzyże* (Franciszek Ignacy Czarnecki). Obremski zestawia *Pałac* z utworem Jana Kochanowskiego *Epitalamium na wesele Krzysztofa Radziwiłła*, by pokazać, na ile tekst Łapczyńskiego podejmuje czarnoleską tradycję epitalamijną, a także by poddać analizie postawy obu autorów wobec mitologii (w *Palacu* charakterystyczne jest na przykład podkreślanie wyższości bohaterów epitalamium nad postaciami świata starożytnego). Badaczka interesuje zarazem problem granic panegirycznej przesady (granica zależna od recepcji utworu: to, co niewiarygodne historycznie, dla mikrospołeczności tworzonej przez audytorium bliskie bohaterowi panegiryku może okazać się wiarygodne). Jako szczególnie przykład panegiryku przedstawiona też zostaje dedykacja edycji *Ecclesiastes* S. H. Lubomirskiego z 1731 roku, zwrócona do Rubinkowskiego. Jej autor (być może sam Rubinkowski?) określając adresata dedykacji jako gorliwego czytelnika pism „polskiego Salomona”, tym samym wywyższa toruńskiego poczmistrza, stawiając go – jako poszukiwacza wiedzy i mądrości – obok wybitnego pisarza.

W rozdziałach końcowych, korzystając z informacji genealogicznych, zawartych w omówionych wcześniej panegirykach (zmieniająca się liczba pokoleń i przemiany herbu), Obremski dowodzi plebejskiego pochodzenia Rubinkowskiego, a także próbuje wyjaśnić jego „błuznierczą i bezbożną” postawę w chwili śmierci (nieszczęścia Hioba). Dopełnieniem pracy jest aneks, w którym zamieszczone zostały niektóre z omawianych tekstów.

Książka Obremskiego zainteresuje nas z pewnością nie tyle jako typowa biografia toruńskiego dziejopisarza, ale raczej jako „inne” spojrzenie na splot problemów gatunkowych, interpretacyjnych, metodologicznych, biograficznych, kulturowych, ujawniających się w pisarstwie przedstawiciela „saskiego półwiecza”.

MACIEJ WŁODARSKI